

WSPÓLNY CEL

WYCHODZI 3 RAZY W MIESIĄCU • FENUMERATA KWARTALNA 250ZŁ

Nr 13 (496)

10 maja 1972 r.

Rok XX

Od redaktora

Wybraliśmy niedawno nową Radę Robotniczą przedsiębiorstwa i nowe Robotnicze Rady Oddziałowe.

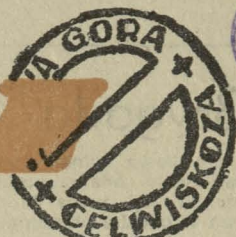
Zarówno w składzie tej pierwszej, jak i w radach oddziałowych, wybrano wielu nowych ludzi. Stąd właśnie bierze się nadzieja, że nowe rady będą pracowały lepiej.

Czy jest to nadzieja uzasadniona?

Nie owijając niczego w przysłowiową bawełnę, trzeba otwarcie powiedzieć, że rola rad robotniczych w naszym zakładzie od pewnego okresu czasu została zawężona.

(Dokończenie na str. 2)

Listy do redakcji



Z kołcami i bez

„Po dokonaniu modernizacji transporterów pierwszego segmentu suszarek w Oddziale Włóknieni, zamiast żerdzi z kołcami montuje się żerdzie bez kołców, które lepiej nadają się do eksploatacji.

Zachodzi jednak pytanie dlaczego nadal sprowadza się żerdzie z kołcami? Czy nie można zmienić zamówienia i czy trzeba nadal wycinać kołce; chodzi przecież zarówno o koszty jak i dodatkową robotę.

K. Balicki.—

— „W związku z notatką w sprawie listów iglastych — wyjaśniam co następuje:

Rekonstrukcja transporterów pierwszego stopnia suszarek, polegała na wydłużeniu transporterów, a co za tym idzie na zmniejszeniu nachylenia transportera do około 30°. Zmiana ta umożliwiła prawie całkowite wyeliminowanie z tych transporterów listów z kołcami.

Autor notatki wspomina natomiast o transporterach drugiego stopnia suszarek, nachylonych do poziomu pod kątem 60°. Praca tych transporterów bez listów z kołcami byłaby niemożliwa.

Jak z powyższego wynika, dla zapewnienia właściwej pracy obu transporterów potrzebne są zarówno listy bez kołców, jak i listy z kołcami i to mniej więcej w proporcji 1:1, stąd też nasze zamówienia na listy, zastrzegają dostawę 50% listów z kołcami i 50% listów bez kołców i taka jest również realizacja tych zamówień.

Niezrozumiały jest natomiast ustęp notatki, zawierający pytanie „czy trzeba nadal wycinać kołce”. Sprawa wygląda tak, że listy z kołcami można zawsze zastąpić listami bez kołców, natomiast odwrotna możliwość nie istnieje. Listwa z kołcami jest więc listwą uniwersalną i może być zawsze zastosowana w miejsce listów bez kołców i to bez ich usuwania. Zgadzam się z autorem notatki, że usuwanie kołców wymaga dodatkowej roboty i powoduje dodatkowe koszty. Sek jednak w tym, że cała operacja jest bezsensowna i żadnymi względami nie da się uzasadnić. Zastępcą kierownika Działu Głównego Mechanika — J. Dąbroś.—

Będzie proszek

— „Dlaczego w budynku socjalnym Wytwórni Celulozy w umywalkach brak proszku do mycia rąk? Niektórzy pracownicy otrzymują wpra wdzie przydział proszku miesięcznie, ale nie wszyscy. Ci nie mają czym myć rąk po pracy. Czy nie należałoby również umywalnie zaopatrzyć w pewną ilość proszku? Oset.—

— „W odpowiedzi na notatkę w sprawie proszku do mycia donoszę, że w najbliższym czasie w umywalkach Wytwórni Celulozy zostaną zainstalowane korytka z proszkiem do mycia. Kierownik Oddziału Regeneracji Ługu — A. Kułakowski.—

Przyczepa z odpadami

— „Pisano już o tym w naszej gazecie, że przyczepa, która stoi przed budynkiem Oddziału Włóknieni i na którą ładuje się odpady włókna, nie sprawnie estetycznego wrażenia i nie przyczynia się do poprawy higieny powietrza w tej okolicy.

Proponowano aby czynność opróżniania usprawnić, względnie w jakiś inny sposób rozwiązać te sprawę, aby nie psuć estetycznego wyglądu terenu. Niestety do dnia dzisiejszego nie podjęto w tej sprawie żadnych kroków. Czas najwyższy aby się tym zajął, choćby przez zastąpienie przyczepy jakimś „parawanem”. KBW.—

— „W odpowiedzi na notatkę dotyczącą przyczepy na włókno odpadowe (martwa taśma), należy stwierdzić, że zmiana usytuowania tej przyczepy trwa nieco za długo.

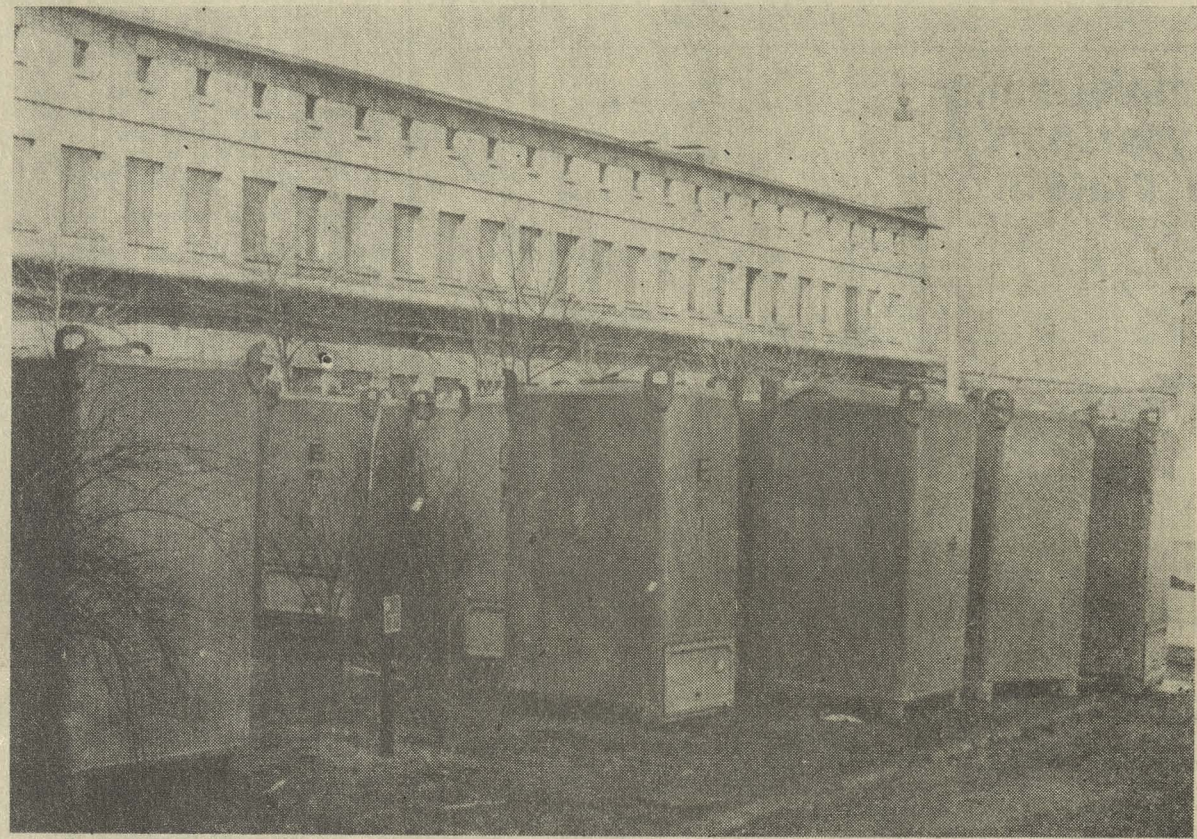
Nieprawdą jest że: „do dnia dzisiejszego nie podjęto żadnych kroków”, jak to napisał autor notatki.

Starania o poprawienie sytuacji ze strony Oddziału Włóknieni trwa ją od dawna. W ubiegłym roku Dział Konstrukcyjny wykonał dokumentację na pomieszczenie, w którym będzie usytuowana platforma, następnie Wydział Budowlany wykonał już część prac budowlanych. Pracę tę przzerwano ze względu na zimę (prace budowlane na powietrzu!). Obecnie Wydział Budowlany przystępuje do dalszych prac i mamy nadzieję, że wreszcie uciążliwy problem dla załogi i kierownictwa zostanie rozwiązany. St. tech nolog Oddziału Włóknieni W. Łojko.—

(Dokończenie na str. 2)

Kontenery wkroczyły do naszego zakładu. Polimer, surowiec do produkcji elany przesyłany jest z toruńskiej „Elany” właśnie w kontenerach. Ułatwiają one rozładunek i przyczyniają się do lepszej gospodarki surowcem.

Fot. Z. Adamski



Puchar 1-Majowy dla Wytwórni Celulozy

Już po raz trzeci z rzędu, rozstrzygnięte zostało współzawodnictwo o „Puchar 1-Majowy”, ufundowany przez redakcję naszej gazety, jako nagroda przechodnia dla tej wytwórni lub działu w naszym zakładzie, który najlepiej przygotuje się do robotniczego święta.

Kiedy w roku 1970 zainicjowaliśmy to współzawodnictwo, naszym marzeniem było, aby cieszyło się ono właśnie takim powodzeniem jak w tym roku, aby stało się poważnym czynnikiem w mobilizacji załogi do najlepszego przygotowania się do dnia 1 Maja.

W tym roku po raz pierwszy oprócz uporządkowania terenu, dekoracji budynków i udziału załóg w pochodzie, włączony został do współzawodnictwa nowy element: zobowiązania 1-Majowe.

Wytwórnia Włókien Celulozowych, która w latach 1970 i 1971 zdobyła nasz puchar, została tym razem zdystansowana przez Wy-

twórnię Celulozy, która na jeden rok zdobyła nasze trofeum przez chodnie.

A oto tegoroczna pełna lista współzawodnictwa:

1. Wytwórnia Celulozy — 151 pkt., 2. Wytwórnia Włókien Celulozowych — 142 pkt., 3. Dział Głównego Energetyka — 140,5 pkt., 4. Dział Transportu — 138,5 pkt., 5. Samodzielny Oddział Wykonawstwa Inwestycji — 130,5 pkt., 6. Wytwórnia Włókien Syntetycznych — 106 pkt., 7. Dział Głównego Mechanika — 91,5 pkt.

Losy pierwszego miejsca ważyły się do ostatniej chwili. Dla lepszego zobrazowania sytuacji, po dajemy trzy pierwsze miejsca w kolejnych punktacjach dokonywanych przez 7-osobowe jury.

Wstępna ocena porządkowania terenu: 1. Wytwórnia Celulozy 29 pkt., 2. Dział Głównego Energetyka — 25,5 pkt., 3. Wytwórnia Włókien Celulozowych — 25 pkt.

Ostateczne uporządkowanie terenu: 1. Wytwórnia Celulozy 33 pkt., 2. Wytwórnia Włókien Ce-

lulozowych — 32 pkt., 3-4. Dział Głównego Energetyka i Wytwórnia Włókien Syntetycznych po 31 pkt.

Dekoracja budynków: 1. Wytwórnia Celulozy 34 pkt., 2. Wytwórnia Włókien Celulozowych 33 pkt., 3. Dział Głównego Energetyka — 28,5 pkt.

Udział w pochodzie (prezentacja kolumny): 1. Samodzielny Oddział Wykonawstwa Inwestycji — 32,5 pkt., 2. Dział Transportu — 28,5 pkt., 3. Dział Głównego Energetyka — 27,5 pkt.

Zobowiązania: 1. Wytwórnia Celulozy — 31 pkt., 2. Wytwórnia Włókien Celulozowych — 30 pkt., 3. Dział Transportu — 28,5 pkt.

Gratulujemy Kierownictwu i Samorządowi Robotniczemu Wytwórni Celulozy sukcesu. Wręczamy nie pucharu przechodniego, oraz dla trzech pierwszych we współzawodnictwie wytwórni, dyplomów honorowych „Wspólnego Celu”, odbyło się 4 maja br. w sali konferencyjnej Dyrekcji.

Stanisław Kozar

Henryk Piłsiewicz odznaczony Orderem Sztandaru Pracy II klasy

Henryk Piłsiewicz ślusarz-spawacz Wydziału Głównego Pomiarowca w naszym zakładzie, odznaczony został przed tegorocznym Świętem 1 Maja Orderem Sztandaru Pracy II klasy. Jest to najwyższe odznaczenie jakim uhonorowany został dotychczas pracownik naszego zakładu.

Pracuje w naszym zakładzie od roku 1951, zanim przeszedł do pracy w Wydziale Głównego Pomiarowca pracował w Oddziale Stacji Kwasów.

Ci, którzy poznali w pracy Henryka Piłsiewicza twierdzą, że ma „złote ręce” do roboty a

przy tym jest koleżeński i skromny.

Jak twierdzi — zamilowanie do dobrej roboty — nabył w czasie wojny, jako mechanik — kierowca czołgu, którym przebył szlak bojowy II Armii Wojska Polskiego i m.in. brał udział w forsowaniu Nysy i walkach o Pragę. W naszym zakładzie Henryk Piłsiewicz jest znany również jako racjonalizator. Złożył już wiele projektów racjonalizatorskich. Do najcenniejszych należy zaliczyć projekt powiększenia po wierzchni grzejnej wyparek odprowadzających wodę z kwaśnej

kąpieli w Oddziale Stacji Kwasów.

Za zasługi w pracy zawodowej, w roku 1964 odznaczony został Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, otrzymał również Odznakę Racjonalizatora i Zasłużonego Racjonalizatora

(Dokończenie na str. 2)

„17 kwietnia br. zapisał się czarnymi zgłoskami w historii naszego zakładu”
na str. 3
„Tragiczny wypadek”

Odznaki dla Brygad i Przodowników

LXVI Konferencja Samorządu Robotniczego nadała kolejne Srebrne i Złote Odznaki Brygadam Pracy Socjalistycznej w naszym zakładzie.

Srebrne Odznaki BPS otrzymały brygady: Jana Bździkota z Wytwórni Celulozy (30 osób), Henryka Piłsiewicza z Wytwórni Włókien Celulozowych (13 osób), Mieczysława Sadowskiego (7 osób) i Jana Witkowskiego (16 osób) z Wytwórni Energetycznej, Henryka Piłsiewicza (9 osób) i Ryszarda Szewczyka z Wytwórni Włókien Syntetycznych (15 osób), Feliksa Nowaka (6 osób) z Zakładu Remontowo-Mechanicznego, Leszka Wasiaka z Działu Transportu (5 osób) i Adama Lewińskiego z Zakładowego Laboratorium Analitycznego (7 osób).

(Dokończenie na str. 2)

Brygada Tadeusza Banasiaka

Aby nasza załoga mogła wykonywać swoje zadania produkcyjne, potrzebna jest praca ludzi zatrudnionych w oddziałach usługowych.

Nasz zakład na pewno nie mógłby się obejść bez pracy ślusarzy remontowych.

Wśród wielu brygad remontowych wyróżnia się dobrą pracą brygada Tadeusza Banasiaka z Wydziału Remontowego Działu Głównego Mechanika. Zajmuje się ona m. in. remontem sieci ogrzewniczej, kanalizacyjnej i wodnej. Praca tej brygady nie jest ani prosta ani łatwa, ale dla zakładu nieodzownie potrzebna.

Bez względu na porę roku i warunki atmosferyczne, brygada wykonuje swoje zadania szybko i dobrze, pracując zarówno w oddziałach jak i na zewnątrz, na rusztowaniach, wśród maszyn i urządzeń.

A że traktują swoją pracę z pełną odpowiedzialnością, od kilku już lat brygada Tadeusza Banasiaka pracuje bez wypadków.

Od 1964 roku brygada bierze udział w współzawodnictwie pracy: w 1966 zdobyła tytuł Brygady Pracy Socjalistycznej i Srebrne Odznaki BPS, w 1970 tytuł Brygady im. XXV-lecia PRL i Złote Odznaki. W sukcesach brygady wiele udziału ma mistrz Tadeusz Banasiak, dobry organizator, sumienny i zdyscyplinowany pracownik, już 18 lat pracuje jako ślusarz, w tym 16 jako brygadista.

W międzyczasie uzupełnił swoje kwalifikacje i zdobył tytuł mistrza w zawodzie instalatora wodno-kanalizacyjnego i gazowego. Brygada Tadeusza Banasiaka to brygada ZOS-owska. Brygadzysta już 10 lat jest zosowcem: naprzód był członkiem drużyny ratownictwa technicznego, potem dowódcą sekcji, obecnie zastępcą dowódcy drużyny instalacyjnej.

W brygadzie przeważają pracownicy o dużym stażu pracy, członkowie Zakładowego Oddziału Samoobrony.

Kazimierz Wojtczak pracuje w brygadzie 20 lat, członkiem Zakładowego Oddziału Samoobrony jest 9 lat, Stanisław Piasecki ma za sobą 19-letni staż pracy w Celwiskozie i 7-letni w ZOS, Grzegorz Drożdżał pracuje w brygadzie od roku 1967 jest członkiem drużyny instalacyjnej. Pozostali członkowie brygady: Stanisław Nowak, Krzysztof Dąbek i Kazimierz Bałbatur uczestniczą w realizacji wszystkich zobowiązań podejmowanych przez brygadę na rzecz ZOS, chociaż nie są członkami zakładowej samoobrony.

Brygada Tadeusza Banasiaka jako jedno z dodatkowych zobowiązań, przejęła opiekę nad instalacją obiektów ZOS w zakładzie. Sprawność tej instalacji to wizytówka dobrej pracy tej brygady.

Stanisław Borzęcki

Henryk Piłasiiewicz

(Dokończenie ze str. 1)

Produkcji. Brygada Leszka Kamińskiego w której pracuje Henryk Piłasiiewicz, odznaczona została Srebrną Odznaką Brygady Pracy Socjalistycznej.

29 kwietnia br. Henryk Piłasiiewicz zaproszony został do Belwederu, gdzie odbyła się uroczystość dekoracji ludzi najbardziej zasłużonych w pracy dla kraju.

W uroczystości wzięli udział członkowie najwyższych władz partyjnych i państwowych: Edward Gierek, Henryk Jabłoński, Piotr Jaroszewicz, Janusz Groszkowski, Zygmunt Moskwa, E-

dward Babiuch, Wojciech Jaruzelski, Władysław Kruczek, Stefan Olszowski i Jan Szydłak.

— „Przyznane odznaczenia — powiedział przewodniczący Rady Państwa Henryk Jabłoński — są symbolem uznania dla waszej pracy dla realizacji tych szczytnych zadań, jakie stawia przed nami przewodnia siła narodu — partia”.

Po akcie dekoracji zabrał głos I sekretarz KC PZPR Edward Gierek, który złożył odznaczonym serdeczne gratulacje i prosił o przekazanie swoim załogom najlepszych życzeń z okazji Święta Klasy Robotniczej, zadowolenia z pracy zawodowej i w życiu osobistym.

Zbigniew Adamski

Odznaki dla brygad

(Dokończenie ze str. 1)

Złote Odznaki BPS otrzymały brygady: Stanisława Mazurka z Wytwórni Celulozy (23 osoby), Józefa Bachora z Wytwórni Włókien Celulozowych (11 osób), Bolesława Meksuły (7 osób), Marianna Obrzuta (9 osób) i Jerzego Gajdy (7 osób) z Wytwórni Energetycznej, Henryka Zaręby z Zakładu Remontowo-Mechanicznego (13 osób) i Jana Sroki (6 osób) z Działu Transportu.

Odznaki Socjalistycznego Przewodnika Pracy otrzymali: Irena Maślaniak, Jan Dachowski, Władysław Malenda, Marian Kowalik, Maria Sawrycz, Edward Szyzko, Mieczysław Opałka, Ryszard Szewczyk, Władysław Debiczak, Jan Jagła, Stanisław Batorowicz, Stanisław Fikier, Stefania Krzanowska, Jan Gałęcki, Stanisław Górczany, Kazimierz Niełacny, Alfred Murzyn, Jerzy Gajda, Stefan Marcyniuk, Józef Grylak i Wojciech Frantczak.

Odznaki Zasłużonego Socjalistycznego Przewodnika Pracy otrzymali: Marian Miastkowski, Sylwester Szymański i Leszek Wasiak. ESKO

Od redaktora

(Dokończenie ze str. 1)

Dyskusja nad projektem planu, analiza wykonania zadań produkcyjnych, zatwierdzenie podziału funduszu zakładowego, to stały repertuar, na pewno za mały, w porównaniu z zadaniami, jakie przed samorządem zostały postawione.

A jak to dawniej bywało w naszym zakładzie?

Rola Rady Robotniczej nie ograniczała się jedynie do posiedzeń i konferencji jak to jest obecnie, ale bardzo ważnym, jeżeli nie najważniejszym czynnikiem, była działalność komisji i zespołów, powoływanych przez Radę Robotniczą i Radę Oddziałową. Wyniki tej działalności dyktowały plan pracy Rady przedsiębiorstwa i Rad Oddziałowych.

O konieczności powołania zespołów problemowych w naszym samorządzie robotniczym i oparciu jego pracy na działalności tych zespołów, mówił również w wywiadzie dla naszej gazety nowy przewodniczący Rady Robotniczej przedsiębiorstwa Czesław Jaworski (numer 11 naszej gazety z br.).

A ponieważ praca każdego zespołu zależy od aktywności jego

członków, wszystko będzie nadal zależało od tego, jak powołani do pracy ludzie będą się ze swoich obowiązków wywiązywać; czy zabiorą się żywo do pracy, czy też będą chcieli tylko niektóre pozycje założonego planu „odfajkować”.

Potrzeba więc naszej Radzie więcej niż dotychczas „bojowości”. I dlatego warto chyba przypomnieć ogromnie ważny przepis wydanej niedawno przez CRZZ instrukcji w sprawie wyborów do oddziałowych i zakładowych rad robotniczych, który zakazuje wysuwania na kandydatów, a tym bardziej wybierania do rad, osób sprawujących samodzielne funkcje kierownicze w przedsiębiorstwie. Osoby te re prezentują administrację zakładu, która podlega kontroli organów samorządu robotniczego. Ja ko członkowie rady robotniczej musieliby kontrolować samych siebie, mogliby wywierać wpływ na przebieg i wynik kontroli.

Wydaje się, że pojęcie kierownika sprawującego „samodzielną funkcję kierowniczą” nie jest u nas przy okazji wyborów do rad robotniczych, właściwie interpretowane. Redaktor

Nasza Zasadnicza Szkoła Zawodowa w nowym roku 1972/73 będzie szkoliła młodzież w 4 kierunkach: elektromechanik, ślusarz-mechanik, aparatowy procesów chemicznych i ślusarz-spawacz. Fot. Z. Adamski



Zmniejszamy dysproporcje w płacach

Jeszcze w I półroczu br. w planie poprawy średnich płac w naszym zakładzie założono podniesienie funduszu premiowego z 10 do 25% dla pracowników stołówek Wydziału Gospodarki Pozaopracacyjnej. Będzie to jednak wymagało uzyskania zgody Ministerstwa Przemysłu Chemicznego, bowiem zakład wyczerpał swoje uprawnienia w tym zakresie. Zmiany dotyczą 24 pracowników i przyniosą średni wzrost ich płac o 12,9% tj. o 145 zł miesięcznie na jednego zatrudnionego.

RACJONALIZATOR

W tegorocznym Turnieju Młodych Mistrzów Techniki, organizowanym przez Zarząd Zakładowy ZMS i Klub Techniki i Racjonalizacji w naszym zakładzie w grupie „A” początkujących racjonalizatorów jedną z dwóch trzecich nagród otrzymał Tadeusz Markiewicz.

Pracuje w naszym zakładzie od 1957 roku w Oddziale Włókien Elastycznych w Wytwórni Włókien Syntetycznych. Rozpoczął jako brygadzysta, obecnie jest mistrzem.

Pochwała dobrej roboty

Zmiana „D” w Oddziale Włókniarni od kilku miesięcy zajmuje pierwsze miejsce w odzysku dwusiarczku węgla.

Mistrzem tej zmiany jest Władysław Cichosz, zmianowym Stefan Wąs. W skład zespołu regeneracji CS: wchodzi: F. Tałka, P. Zbikowski i J. Pazurkiewicz. A oto co mówią na ten temat zainteresowani.

F. Tałka — regeneratorowy CS:

— „Wyniki nie przychodzą łatwo. Trzeba kilkakrotnie w czasie zmiany sumiennie sprawdzać wszystkie urządzenia, dbać o odpowiednią temperaturę.”

S. Wąs — zmianowy:

— „To, że osiągamy już od kilku miesięcy dobre wyniki w odzysku dwusiarczku jest zasługą dobrego zespołu. Przeprowadzamy stałe kontrole urządzeń, ta-

Nasz koncert życzeń

16 maja br. minie dwadzieścia lat jak rozpoczęli pracę w naszym zakładzie:

Czesław Reda — aparatowy produkcji w Oddziale Elany i Medard Konopka — kierownik zespołu dokumentacji w Dziale Inwestycji.

Z tej okazji serdeczne życzenia dalszych sukcesów w pracy zawodowej i powodzenia w życiu osobistym „składa jubilatowi Dyrekcja i Samorząd Robotniczy.”

sK.

LISTY DO REDAKCJI

(Dokończenie ze str. 1)

Biurokracja?

W Oddziale Regeneracji Ługu w Wytwórni Celulozy wykonanie planu produkcji w I kwartale br. przebiegało bardzo dobrze. Plan został wykonany, Oddział miał oszczędności na surowcach.

Niestety — w drugim kwartale przewidziane już trudności, które spowodować mogą niewykonanie planu.

Tak zwane zbiorniki wstrzykowe są już bardzo stare i lada dzień grożą awarią. Decyzją Inspektora Pracy przeznaczony został do likwidacji, dotychczasowy, stary magazyn siarczynu.

Tymczasem nowy magazyn siarczynu wraz z przemalownią i nowymi zbiornikami wstrzykowymi miał być oddany do użytku naprzód w IV kwartale 1971 roku, potem termin przesunięto na I kwartał 1972 roku, zaczął się już kwartał II i nie ma wiele nadziei na szybkie przekazanie do ruchu nowej inwestycji.

Podobno na przeszkodzie stoi biurokracja.

Samodzielny Oddział Wykonawstwa nie może przystąpić do montażu przemalowni i zbiorników wstrzykowych bo oczekuje na zlecenie, które ma wystawić Dział Głównego Mechanika.

Niewiadomo jak długo będzie taki stan trwał, spodziewamy się jednak że ktoś się obudzi i wreszcie przyspieszy sprawę.

W interesie nie tylko Załogi Wytwórni Celulozy.

Kazimierz Osiecki

— „Nawiązując do notatki ob. K. Osieckiego stwierdzamy, że Dział Głównego Mechanika nie jest powołany do wykonywania nowych inwestycji, ani też nie może zlecać realizacji inwestycji innym wykonawcom. Zlecenie na montaż urządzeń przemalowni, zostało nam doręczone przez J. Dobosza mechanika wytwórni, który wskazując SOWI jako wykonawcę, sugerował sfinansowanie tej pracy ze środków na kapitalne remonty. Sugestia ta została odrzucona, przez zastępcę dyrektora do spraw technicznych inż. A. Lipińskiego, o czym powiadomiliśmy ob. J. Dobosza pisemnie.

Zastępca kierownika Działu Głównego Mechanika J. Dąbrosz. —”

Do wypadku

— „Do groźnego wypadku przy pracy w naszym zakładzie (pracownik spadł z dachu i następnie zmarł w drodze do szpitala) przejechała natychmiast sanitarka, w której był tylko... kierowca

Działo się to w porze, kiedy w Przyzakładowej Przychodni powinien znajdować się lekarz i pielęgniarka.

Czyżby opiekę lekarską nad pracownikami i pierwszą pomoc w nagłych wypadkach przejął... Dział Transportu? Zainteresowany...”

— „W odpowiedzi na notatkę u-przejmnie wyjaśniam co następuje. Fakt wyjechania do wypadku karetki bez fachowego pracownika służby zdrowia, wynikał wprawdzie z fałszywego poinformowania ambulatorium, że chodzi o pracownika, który „upadł”, nie mniej jednak jest to wielką nieprawidłowością, gdyż do każdego wypadku dyżurna pielęgniarka powinna wyjechać osobiście, zabierając ze sobą zestaw do pierwszej pomocy.

Winna pielęgniarkę ukarano dyscyplinarnie, bezpośrednio po zaistnieniu faktu, a wszyscy pracownicy ze stali ponownie poinformowani o konieczności bezwzględnego przestrzegania powyższego obowiązku i uprzedzeni, że nie zastosowanie się do powyższego, bez względu na jakość wypadku, będzie uważane za ciężkie naruszenie podstawowych obowiązków służbowych i odpowiednio traktowane.

Kierownik Przychodni Przyzakładowej — Marian Porębski — lekarz internista.”

Ogłoszenia

Unieważnia się zgubioną przepustkę zakładową nr 1417 wystawioną dla Wiktora Ostrowskiego.

Unieważnia się zgubioną przepustkę zakładową nr 741 wystawioną dla Stanisława Koguta.

Unieważnia się zgubioną przepustkę zakładową nr 3556 wystawioną dla Jana Rasa.

Unieważnia się zgubioną przepustkę zakładową nr 297 wystawioną dla Kazimierza Szczepaniaka.

Unieważnia się zgubioną przepustkę zakładową nr 3566 wystawioną dla Józefa Mączki.

Unieważnia się zgubioną przepustkę zakładową nr 741 wystawioną dla Wacława Sołowieja.

W razie znalezienia prosimy o zwrot przepustek do Działu Kadr.

GAZETA SAMORZĄDU ROBOTNICZEGO CELWISKOZY „WSPÓLNY CEL”

Odznaczona Złotą Honorową Odznaką Związku Zawodowego Chemików i medalem Ministerstwa Przemysłu Chemicznego „Za zasługi dla samoobrony”

Adres: Jelenia Góra, ul. K. Miarki nr 43, tel. 258. Redaguje KOLEGIUM w składzie: Zbigniew Adamski (sekretarz), Edmund Adamski, Bolesław Bar, Stanisław Borzęcki, Stanisław Kozar (red. naczelny), Roman Małecki, Zdzisław Rzeźniowiecki, Józef Sukniewicz, mgr Jadwiga Trzeciak.

SAMORZĄDU DZIEŃ POWSZEDNI

Potrzebna czy niepotrzebna?

Już od dłuższego czasu toczyły się w administracji dyskusje, na temat, czy jest potrzebna Oddziałowa Rada Robotnicza w Administracji.

Początkowo przeważały w tej dyskusji głosy, że ma ona na pewno wdzięczne pole do popisu, nigdy jednak nie doszło do skonkretyzowania programu jej działania. W każdej więc nowej kampanii sprawozdawczo-wyborczej wybierano nową Radę z nadzieją, że będzie ona pracowała, że wypracuje własne formy pracy. Nadzieje te nie spełniły się. Wreszcie w tegorocznej kampanii przeważało przekonanie, że Oddziałowa Rada Robotnicza w administracji nie jest potrzebna, i nie wybrano jej. Niżej cztery opinie w tej sprawie, osób bardzo kompetentnych.

TADEUSZ ŁUC — przewodniczący Rady Zakładowej:

— Oddziałowa Rada Robotnicza w administracji jest moim zdaniem nie potrzebna. Komórki funkcjonalne działające w administracji mają obowiązek wykonywania nałożonych na nie zadań. Z lat ubiegłych wiemy, że Rada ta nie znajdowała dla siebie zagadnień do rozwiązania, w przeciwieństwie do Rad Oddziałowych w wydziałach produkcyjnych, nie miała wiele do roboty.

EDMUND ZIELIŃSKI — przewodniczący Rady Związkowej Administracji:

— „Oddziałowa Rada Administracji miała by na pewno wiele spraw do załatwienia, ale nie potrafiono znaleźć właściwego dla niej człowieka, który chciał by na tym odcinku pracować. Chociaż krótki wprowadził okres (do czasu choroby) dobrze pracował jako przewodniczący tej rady Jan Wieszczyk.”

ROMAN MAŁECKI — I sekretarz OOP Administracji:

— „Rada Robotnicza Oddziałowa w Administracji moim zdaniem jest nie potrzebna. Obserwowałem pracę czterech kolejnych rad administracji, żadna z nich nie miała co robić, żadna nie potrafiła znaleźć jakichś problemów do rozwiązania. A prze-

cież nie chodzi o to aby Rada Robotnicza dublowała pracę Rady Związkowej.”

EDWARD LUDWINOWICZ — I sekretarz POP Administracji:

— „Jedyną przeszkodą we właściwym funkcjonowaniu Robotniczej Rady Oddziałowej Administracji widzę w trudnościach z wyborem, na stanowisko przewodniczącego tej rady, odpowiedniego działacza. O brak problemów wtedy byśmy się nie martwili.

Stąd wniosek, że gdy się lepiej zastanowić, nie podlega dyskusji potrzeba powołania Oddziałowej Rady Robotniczej w administracji.

Właściwe wykorzystanie kadr, odpowiednie funkcjonowanie biur i komórek administracyjnych dla ułatwienia życia pracownikom, oto niektóre z problemów, którymi powinna się zająć ta rada. Wydaje się, że sprawy te częściowo przejął Dział Organizacji i Badań Pracy, ale nie wiem czy jest to wystarczające.”

Notował Zbigniew Adamski

Dziwięciu oddziałowych społecznych

W niedawnej związkowej kampanii sprawozdawczo-wyborczej, oddziałowymi społecznymi inspektorami pracy wybrani zostali: Józef Kaczorowski w Wytwórni Celulozy, Stanisław Dajnikowski w Wytwórni Włókien Celulozowych, Kazimierz Szpak w Wytwórni Włókien Syntetycznych, Stanisław Sej w Dziale Głównego Energetyka, Aleksander Narejczyk w Dziale Głównego Mechanika, Edmund Filipiak w Samodzielnym Oddziale Wykonawstwa Inwestycji, Kazimierz Błażejewski w Dziale Transportu, Krystyna Żmuda w Laboratorium Analitycznym i Włodzisław Stahl w Administracji.

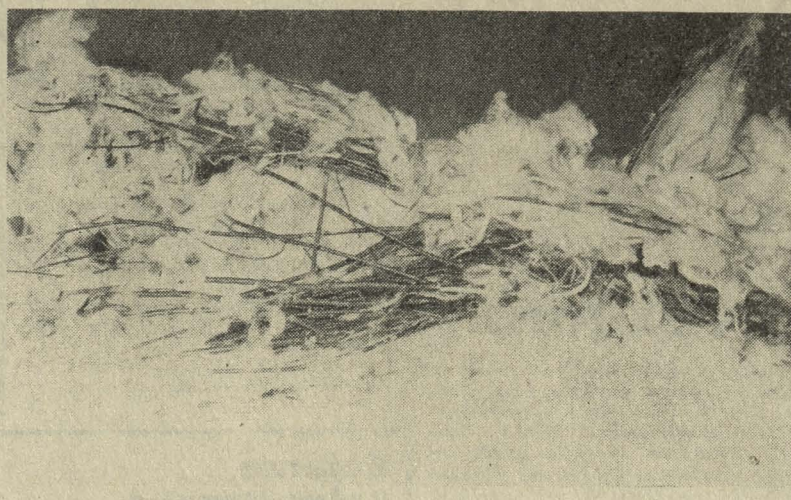
Tragiczny wypadek

17 kwietnia br. zapisał się czarnymi zgłoskami w historii naszego zakładu. W dniu tym miał miejsce wypadek przy pracy, w wyniku którego poniósł śmierć pracownik Wydziału Remontów Działu Głównego Mechanika Kazimierz Karasiński.

Pracował on jako ślusarz i w krytycznym dniu, w 8-osobowym zespole pracowników, miał przeprowadzić wymianę czterech odcinków głównego kanału wentylacji wyciągowej z Oddziału Stacji Kwasów, na dachu oddziału.

Dwie grupy, po 4 osoby każda, przystąpiły do demontażu starych kanałów wentylacyjnych około godziny 11.40. W tym czasie Kazimierz Karasiński z nieustalonych powodów oddalił się od grupy pracowników i cała praca przeprowadzana była bez jego udziału.

Miotła i śmiecie... we włóknie



Wszyscy pracownicy Wytwórni Włókien Celulozowych wiedzą o tym dobrze, że najważniejszym zadaniem jest produkowanie włókna coraz lepszej jakości. Nie może być oczywiście mowy o tym, aby dobre włókno miało jakieś zanieczyszczenia mechaniczne, co wyklucza również aby znalazła się w nim... miotła.

Podczas kiedy znaczna część załogi dokłada wszelkich starań aby nasze włókno znalazło pełne uznanie u odbiorców, trafiają się od czasu do czasu ludzie nieodpowiedzialni.

Jeden z nich, wrzucił 26 marca br. około godz. 10 do transportera pneumatycznego w Oddziale Włóknieni, śmieci wraz z miotłą, która przedostała się na nawilżarkę w Oddziale Belowaczek. Niechłubne rekwiizyty na zdjęciu.

Oddział Włóknieni nosi się z zamiarem wprowadzenia samokontroli jakości produkcji. Jak będzie ona wyglądała przy takich „niespodziankach”?

Tekst i zdjęcia Józef Chrobak

Są w tym gronie zarówno doświadczeni już w pracy nad poprawą warunków bhp działacze, jak i ludzie nowi. Na wszystkich z nich liczymy, wierzymy że ich praca przyczyni się do dalszej stałej poprawy warunków pracy w naszym zakładzie, że ich codzienne reagowanie na wszelkie niewłaściwości w oddziałach i wytwórniach, zapobiegać będzie wypadkom przy pracy.

Jak wielką wagę przywiązuje się w Polsce Ludowej do społecznej inspekcji pracy świadczy fakt jej powołania, specjalną ustawą państwową.

Mówi się w tej ustawie o konieczności wzmocnienia kontroli nad przestrzeganiem przepisów bhp, przepisów prawa, postanowień układu zbiorowego i regulaminu pracy.

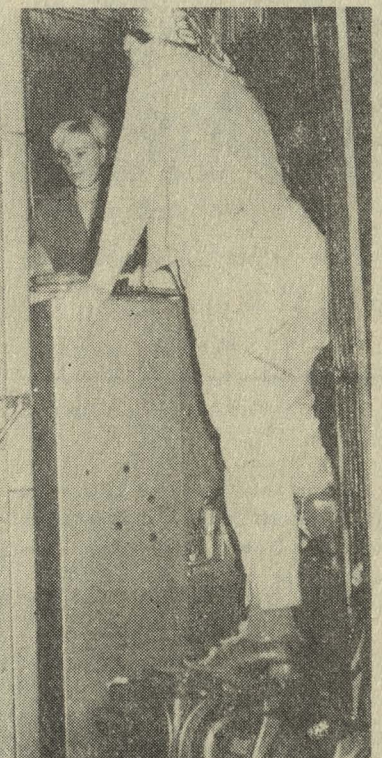
Oddziałowy społeczny inspektor pracy nie powinien być w swojej pracy osamotniony, powinien spotykać się z pełnym poparciem i zrozumieniem ze strony Kierownictwa Oddziału w którym pracuje i działu.

Zakres jego pracy jest bardzo duży. Wszyscy oddziałowi społeczni inspektorzy pracy w naszym zakładzie zostali już przeszkoleni i zapoznani ze swoimi zadaniami.

Przypominając o tym wszystkim nie taimy, że nie wszędzie w naszym zakładzie nowi społeczni inspektorzy pracy spotkali się z należytym przyjęciem. Rozpatrując niektóre sprawy dotyczące bezpieczeństwa i higieny pracy w wydziałach, pamiętajmy o tym, że trzeba w te problemy zaangażować społecznych inspektorów, zwłaszcza, jeżeli są to ludzie nowi w tej pracy, którzy zdobywać będą w niej dopiero, potrzebne doświadczenie.

Stanisław Kozar

NIEBEZPIECZNIE



Aby usunąć włókno z podajnika do maszyny belującej, (a taka konieczność zachodzi w ciągu dnia kilkakrotnie) pracownica obsługi nowej nawilżarki w Oddziale Belowaczek, musi wchodzić na skrzynię sprężelową.

Jak widzimy na zdjęciu czynność ta wykonywana jest nie bardzo bezpiecznie. Zresztą miał już miejsce jeden wypadek zwichnięcia nogi.

Czy zawsze praca ta będzie wykonywana w ten niebezpieczny sposób?

Tekst i zdjęcie Józef Chrobak

ROZMAITOŚCI
NIE DO GINKI
DO GINKI

DOBRA KOMISJA

Dobrze rozpoczęła pracę — ku zadowoleniu pracowników Komisja Kulturalno-Oświatowa przy Radzie Oddziałowej Wytwórni Włókien Celulozowych. Na tablicach ogłoszeń znajdują się w porę wszelkie informacje o imprezach i biletach na nie, można zakupić karnety na ciekawe filmy do „Kwadratu”.

K. Berndt.

ANI WCZESNIEJ ANI PÓŹNIEJ

Aż trzydziestu pracowników niezdystryplinyowanych zanotowano 24 kwietnia br. na portierniach w naszym zakładzie. Jedni wychodzili przed zakończeniem pracy, inni nie posiadali przepustek, jeszcze inni po prostu spóźnili się do pracy.

Wśród zanotowanych, parę nazwisk bardzo znanych w zakładzie osób, na kierowniczych stanowiskach.

A przykład musi iść z góry...

Ks.

UCIEKINIERY

Bronisław Sikora pracownik Oddziału Wiskowy wychodząc z pracy 24 kwietnia br. po nocnej zmianie w grupie pracowników, zauważył że przeprowadzana jest na portierni rewidacja pracowników. Pchnął więc na strażnika swojego kolegę a sam powrócił do zakładu.

Według rozeznania Straży Przemysłowej nie wyszedł tego dnia przez portiernię.

Jak Kierownictwo Oddziału zareagowało na taką samowolę?

NIE SKUTKUJE

W ostatnim okresie czasu pisaliśmy wiele o upartych pijakach, którzy za wszelką cenę starają się dostać do zakładu, mimo swego pożałowania godnego stanu i wyglądu.

I oto 24 kwietnia br. miał miejsce jeszcze jeden podobny wypadek. Jan Nowak pracownik Oddziału Regeneracji Ługu, którego strażnicy nie wpuścili do zakładu przez portiernię, dostał się do zakładu przez parkan. Odprowadzony do portierni, skonfrontowany został z mistrzem swojej zmiany i następnie odesłany do domu, albowiem do pracy w tym stanie nie nadawał się.

Ciekawi jesteśmy jakie wnioski wyciągnęło Kierownictwo?

NIEPOSŁUSZNI

Okazuje się, że nie tak łatwo nauczyć dyscypliny — nawet tej formalnej — niektórych pracowników naszego zakładu.

Rozpoczęła tę pracę Straż Przemysłowa; znacznie częściej niż dawniej, i bardziej konsekwentnie kontrolując pory wchodzenia i wychodzenia do zakładu oraz posiadanie przepustek wejściowych u pracowników.

Są więc tacy, którzy nie chcą posłuchać strażników swoich przepustek jak np. Stanisława Pawłowicz, Maria Łazowska, Marian Łabus, Jan Ługowski i Grażyna Dominik.

Spodziewamy się, że z tymi pracownikami porozmawiają przełożeni i nauczą ich dyscypliny i w tym zakresie.

COŚ Z ŻYCIA Z „POLITYKI”

„Wieczór Wrocławia” ma kłopot, co począć z neonem o treści „Rosavit”, skoro „Rosavit” już się nie produkuje. Ponieważ ktoś może się tym problemem przejąć na serio, więc mamy prośbę, aby przy okazji treści neonami w kilkudziesięciu miastach Polski: „Oszczę PKO”, „P U ubez cza iebie tw ienie”, „Prze or wsze pieczony” i „PKO-kasą świ ta pra”.

OD REDAKCJI: A nasz zakładowy neon nadal nie świeci!

LICEUM DLA ROBOTNIKÓW

W roku szkolnym 1972/73 w jeleniogórskim Technikum Mechanicznym zorganizowane zostanie liceum dla robotników o specjalności mechanicznej. Warunkiem przyjęcia jest ukończenie szkoły zawodowej o tej samej specjalności oraz aktywność w działalności politycznej i związkowej. Zgłoszenia wstępne przyjmuje Sekcja Szkolenia Działu Kadr w naszym zakładzie.

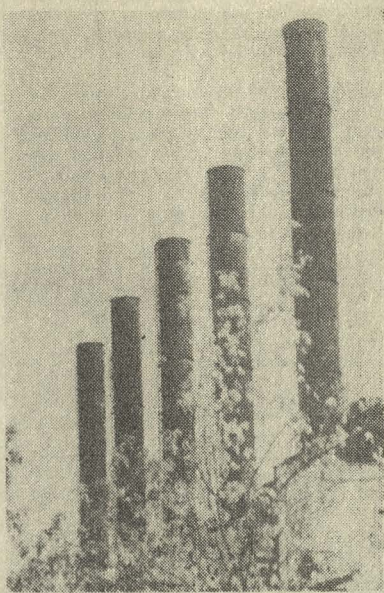
KARTKI „ZE SŁONCEM”

W trzeciej dekadzie kwietnia br. do redakcji „Wspólnego Celu” nadeszły kartki następującej treści:

— „Z nad polskiego morza z Sanatorium „Papius” w Swinoujściu — dla naczelnego redaktora St. Kozara, sekretarza redakcji Zb. Adamskiego oraz całego Zespołu Redakcyjnego, przesyła serdeczne pozdrowienia Henryk Chojnacki.”

— „Serdeczne pozdrowienia dla p. Redaktora i całego Kolegium redakcyjnego oraz Czytelników „Na turystycznym szlaku” przesyła wraz z deszczową pogodą z Seebad Ahbeck w NRD Z. Rzeźniowiecki.

PS. Dziś otwarto tu granicę.”



S. Muskat-Fleszerowa

WIZYTA

W kolejnych numerach naszej gazety, będziemy zamieszczać w tym miesiącu krótkie fragmenty, ciekawych naszym zdaniem książek, współczesnych autorów polskich.

Chcemy w ten sposób zasignalizować naszym czytelnikom niektóre tytuły, które wchodzi w zakres nowego konkursu-plebiscytu „Bliżej książki współczesnej” organizowanego corocznie przez „Głos Pracy” i CRZZ. Książki te wypożyczać można w naszej Związkowej Bibliotece Beletrystycznej.

— „Nad łąką brzęczały pszczoły.

Wydawało im się to tak polskie,

że przynależność łąki do Hanneckera

mogła być w ogóle nie brana pod

uwagę. Piotr kosił trawę. Kilka dni

przedtem przyszedł pod fabrykę i

aby nie przynąć się do tego że cze

kał na nią, wymyślił rozpoczęcie się

nokosów na tej właśnie łące za tora

mi, po drugiej stronie dworca. Teraz

jednak trawa naprawdę dojrzała do

togo, żeby ją zżąć i Piotr przebywał

na łące od świtu do samego wieczora, nawet obiad i kolację Hannecker przywoził mu na pole.

— Grüss Gott! — powiedział, kiedy nadjechawszy wieczorem zastał ją siedzącą na miedzy.

— Grüss Gott! — odpowiedziała. Piotr kosił opodal, przywołany — usiadł także na miedzy i zajął się postawionych przed nim garnków.

— Dampfndeln — mruknął. — I kwaśne mleko. Zjesz ze mną?

— Zjem.

Hannecker poruszył się niespokojnie. Jedzenie było przeznaczone dla Piotra, żeby miał siłę do pracy: polska dziewczyna, nawet jeśli była głodna nie miała prawa objadać jego robotnika, być może było to nawet karalne z punktu widzenia przepisów, którym podlegali selbstversorgerzy. Wszystkie te myśli miał wypisane na twarzy, sięgnęła więc tym gorliwiej po podany jej przez Piotra knedel.

— Właściwie to nie znoszę ryby w galarecie, grzanek z mózdzkiem, pieczarek i gęsi — szepnęła do Piotra.

— Co ci przychodzi do głowy — powiedział pobłażliwie.

— Nie znoszę! — powtórzyła namiętnie.

Pociągnął z garnka łyk kwaśnego mleka i uśmiechnął się do niej.

— Magdaleno, na pewno nie grozi ci takie przyjęcie w tym mieście.”

ESKO

wiadomości Sportowe

Piłkarze nadal bez formy

Pierwszy występ Dolnoślązaka na własnym boisku w sezonie wiosennym, mimo uzyskania przez naszą jedenastkę remisu 1:1 z rezerwą wrocławskiego Górnika, która zajmuje trzecie miejsce w tabeli, nie mógł nikogo zadowolić.

Prawie żaden z naszych piłkarzy nie wykazał dobrej formy. Ci lepsi obok kilku niezłych zagran, mieli też chwile wielkiej nieudolności, wskutek czego mecz był nudny i na tak niskim poziomie, jak to dawno już na naszych występach nie oglądaliśmy.

Jeżeli w jesieni piłkarze Dolnoślązaka przegrywali nawet swoje mecze, to widziało się od czasu do czasu, jakieś ładniejsze akcje, w czym celowała zwłaszcza młodzież. Tym razem nie było ani jednej ładnej akcji, wiele natomiast kiksów i błędów.

Mnożyły się też na boisku kontuzje, którym m. in. ulegli: Węgrzyn II, Stefańczyk, Kropiński.

To wszystko co się działo na boisku świadczy o tym, że źle przebiegają treningi, skoro ciągle jeszcze próbuje się coraz to nowych zawodników, zamiast ustabilizować wreszcie skład.

Nasza drużyna grała w składzie: Żolna — Węgrzyn, Stefańczyk, Judka, Kropiński — Rogala, Kowal, Spychała — Miśkiewicz, Rokiciński, Tomczyk. Węgrzyn II po kontuzji zastąpił Hofman a Spychała Jowanis. Bramkę dla naszych barw strzelił Rogala z podania Tomczyka. W pierwszej połowie Dolnoślązak prowadził 1:0. Wyrównanie padło z dalekiego strzału, po niefortunnym wybiegu bramkarza Żolny.

W Chocianowie nasza jedenastka przegrała z tamtejszą Stalą 1:3. Jest to najwyższa porażka, jaką poniosła nasza drużyna w tegorocznych rozgrywkach. Można także powiedzieć, że osiągnęła ona dół formy.

Przed Mieczysławem Cybulskim, który w takiej sytuacji podjął się objąć po trenerze Machowskim prowadzenia naszego zespołu, staje bardzo trudne zadanie.

Mecz w Chocianowie był dalszą próbą osiągnięcia cudu, przez wprowadzenie coraz to nowych, młodych zawodników, bez natomiast, jak wskazują dotychczasowe wyniki, prób stabilizowania ciągle obiecują-

cych tylko talentów, w pierwszym zespole.

W Chocianowie po raz pierwszy reprezentowali barwy Dolnoślązaka w meczu o mistrzostwo ligi okręgowej juniorzy Kochan i Piotrowski. Obiecyjący Miśkiewicz grał znowu tylko pół meczu. Wprowadzono znowu do składu Hofmana, z którego zrezygnowano jeszcze na początku sezonu jesienno. Przypomniano sobie o Spychale.

W katastrofie w Chocianowie brali udział: Żolna — Kochan, Stefańczyk, Judka, Kropiński — Miśkiewicz, Kowal, Rokiciński, Spychała — Rogala, Tomczyk.

Jedyną bramkę dla Dolnoślązaka strzelił przy stanie 0:2 w 25 minucie gry Spychała.

Po przerwie Kochana zastąpił Piotrowski a Miśkiewicza Hofman.

(k)

Zapaśnicy Dolnoślązaka wzięli udział w kolejnym turnieju klasyfikacyjnym, który był również jedną z eliminacji przed III Ogólnopolską Spartakiadą Młodzieży.

W poszczególnych wagach zwyciężyli: 45 kg Blauman — Hutnik Pieńsk, 48 kg: Pakuszewski — LZS Strzelin 52 kg: Zawadzki — Zagłębie, 56 kg: Wawrzyniak — Zagłębie, 60 kg: Obuchowicz — Dolnoślązak, 65 kg: Szumlański — Zagłębie, 2. Mazurek — Dolnoślązak, 70 kg: Kruszewski — Dolnoślązak, 75 kg: Stryj — Pafawag, 81 kg: Pławski — Pafawag, 87 kg: Kurzej — Pafawag, 2. Siódkowski — Dolnoślązak.

W klasyfikacji drużynowej: 1. Pafawag — 89,5 pkt., 2. Zagłębie Wałbrzych — 47,8 pkt., 3. Dolnoślązak — 46 pkt., 4. Hutnik Pieńsk — 37,3 pkt., 5. Baryt Boguszów — 37 pkt.

Staar

Kolarze Dolnoślązaka ciągle odnoszą sukcesy

Kolarze juniorzy Dolnoślązaka, podopieczni trenera Janusza Macelucha, nadal wykazują dobrą formę.

W Boguszowie na dystansie 60 km nadawali ton całemu wyścigowi, w którym wzięło udział 47 kolarzy, najlepszych juniorów w naszym okręgu. Zwyciężył Bilous przed Łakomskim i Filipakiem (wszyscy z Dolnoślązaka) czwarty był Chelminiak (Piast Słupiec) piąty Tomala (BKS Sobótka). W dodatku jeszcze siódme miejsce zajął czwarty kolarz Dolnoślązaka Błaszk.

Tego samego dnia, po południu nasi kolarze uczestniczyli w kryterium we Wrocławiu, na dystansie 20 km. Mimo zmeżenia osiągnęli znowu dobre wyniki. Łakomski był czwarty, Bilous piąty a Filipiak szósty.

Zwyciężył Zgódka ze Sparty Wrocław.

Wśród młodzików zawodnik Dolnoślązaka Pokrątką był trzeci. Nasz najlepszy senior Andrzej Łabus startował w trzyetapowym wyścigu po Ziemi Wałbrzyskiej i Kamieniogórskiej w dniach 29 i 30 kwietnia br.

W I etapie, w jeździe indywidualnej na czas 22 km był pierwszy, na drugim etapie długości 75 km zajął dwunaste miejsce a na trzecim etapie 110 km czwarte.

W ogólnej klasyfikacji wyścigu uplasował się na trzecim miejscu. W pierwszej piątce znaleźli się: 1. Kozłowski Moto-Jelcz, 2. Bałd Moto-Jelcz, 3. Łabus Dolnoślązak, 4. Bukowski Górnik Wałbrzych, 5. Wilske Górnik Wałbrzych.

Łabus stawiał się na starcie tego wyścigu bezpośrednio po powrocie z Włoch, gdzie brał udział w wyścigach o międzynarodowej obsadzie, w barwach CRZZ, bez większych sukcesów.

Wkrótce planowany jest drugi wyjazd Łabusa z drużyną CRZZ, tym razem do Turcji.

Stanisław Kozar

Nie pojechali

Punkty dla naszego TKKF zdobywali zawsze nasi brydżyści, którzy w ubiegłym roku na Spartakiadzie Chemików wywalczyli brązowy medal. Niestety w tym roku nasza reprezentacja w składzie: A. Kulakowski, W. Hupało i A. Majka nie mogła wziąć udziału w XII Spartakiadzie Chemików w brydżu sportowym w Polanicy, ponieważ nasi reprezentanci nie otrzymali zwolnień z pracy. Złe jest kiedyś cała reprezentacja pracuje w jednej wytwórni, tak jak nasi najlepsi brydżyści w Wytwórni Celulozy.

az.

W kolarskim challengu

Bardzo ciekawie zapowiada się rozgrywka o pierwsze miejsce w challengu o puchar przechodni „Wspólnego Celu” przeznaczony dla najlepszego kolarza w sezonie 1972 r.

Jak pisaliśmy już o tym — regulamin tego współzawodnictwa jest tak ułożony, że nie odgrywa roli kategoria w jakiej kolarz startuje, teoretycznie więc jednakowe szanse mają: senior Łabus, juniorzy Bilous i Łakomski jak i młodzik Horojdko.

Po wyścigach 1 majowych w pierwszej dziesiątce najlepszych kolarzy Dolnoślązaka znajdowali się:

1. Łakomski — 177 pkt., 2. Bilous — 146 pkt., 3. Łabus — 128 pkt., 4. Filipiak — 100 pkt., 5. Harojdko — 36 pkt., 6. Walaszk — 34 pkt., 7. Szczepały — 26 pkt., 8. Pokrątką — 22 pkt., 9. Błaszk — 20 pkt., 10. Kisiel — 18 pkt.

SKOS

Jak się nazywa ta rybka? (1)

W pięciu kolejnych numerach „Wędkarza” zamieszczać będziemy zdjęcia mniej lub więcej znanych naszym wędkarzom rybek.

Zadaniem czytelników będzie na podstawie załączonego opisu rozpoznać jaką rybkę przedstawiamy na zdjęciu i nadesłać rozwiązanie do naszej redakcji. Wśród najwytrwalszych (łącznie zamieścimy pięć zdjęć w pięciu kolejnych numerach) rozlosowana zostanie książka J. Paladiny „Na ryby”.

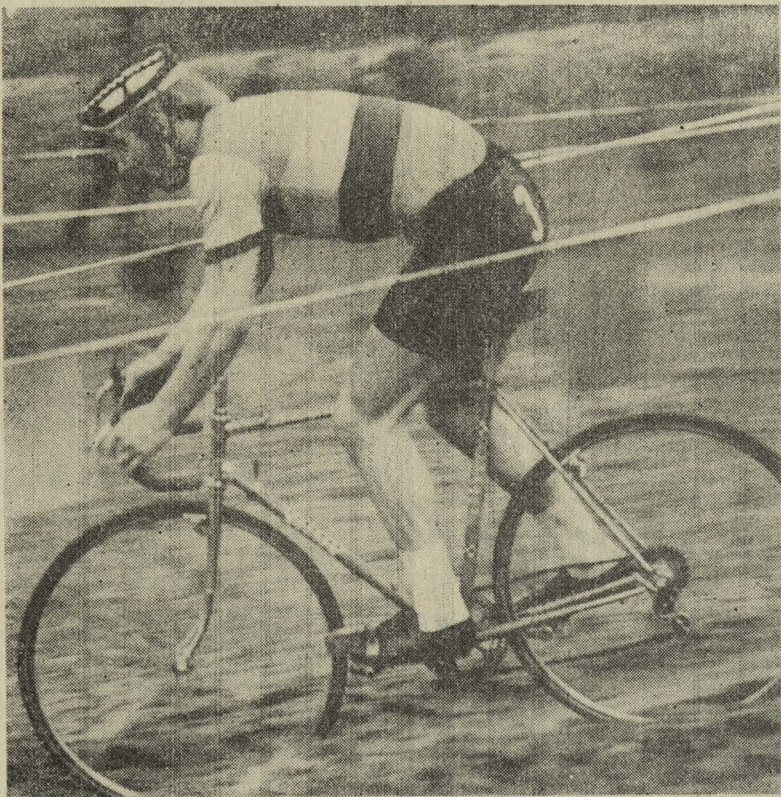
Zamieszczona niżej rybka jest dla wędkarzy bardzo atrakcyjna. Przeciętnie dorasta do 40–50 cm., żyje około 14 lat (jeżeli jej wcześniej nie złowimy!). Żywi się planktonem, drobnymi zwierzętami i owadami, które chwytą w locie nad powierzchnią wody.

Rybka ta nazywa się

Rozwiązanie nadesłał

Oddział

Zbigniew Adamski



Kolarz Dolnoślązaka Andrzej Łabus jest wicemistrzem Polski i wicemistrzem okręgu w przełaju, reprezentował nasze kolarstwo na mistrzostwach świata w Pradze.

Fot. Z. Adamski

krzyżówki i myślowe

ZNACZENIE WYRAZÓW

PIONOWO:

1. strachy we śnie, 5. dwumasztowy żaglowiec, 6. cement, kruszywo, woda, 9. prezes Rady Ministrów, 10. samochód z NRD.

PIONOWO:

1. po sierpie, 2. podobna do komody, 3. instrument strunowy, 4. przewód kanalizacyjny, 7. w klasztorze, 8. ostre strzały.

Rozwiązania krzyżówki należy składać w redakcji do 20 maja br.

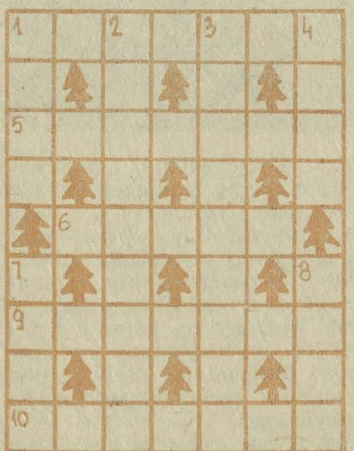
Wśród czytelników, którzy nadesłali prawidłowe rozwiązania, rozlosowany zostanie bon książkowy.

Podajemy prawidłowe rozwiązanie krzyżówki z numeru 8 naszej gazety:

Poziomo: dąbrowa, czamara, pełkan.

Pionowo: kądziel, drumlin, kwartał.

Spośród czytelników którzy nadesłali prawidłowe rozwiązania, bon książkowy wylosował Ryszard Piasecki.



Nr 5 (173)

Maj 1972 r.

Rok XV

Pierwsze wyprawy

Zanim jeszcze Zarząd Zakładowej Sekcji PZW przystąpił do organizacji z początkiem maja br. pierwszych dalekich wypraw na łowiska, wędkarze naszej Sekcji nie próżnowali, łowiąc indywidualnie.

Jeżeli bowiem ktoś raz nauczy się wypoczynku na świeżym powietrzu, wpatrzonego w spławik, nie potrafi zbyt długo pozbać się tej przyjemności.

Jedni łowili więc blisko, a więc na stawach w Wojcieszycach, inni podejmowali samodzielne dalsze wyprawy do Międzyrzecza i Namysłina.

Szczęście wędkarskie dopisywało różnie.

16 kwietnia br. kilku wędkarzy złośliło w Namysłinie trzy bołenie i sporo okoni, były one jednak nie bardzo smaczne, gdyż Odra była mocno zanieczyszczona ściekami.

Nasi wędkarze odwiedzili również Namysłin w następną niedzielę 23 kwietnia. Tym razem z powodu obfitych tutaj deszczów rzeka wylała i dojechało do odpowiedniego stanowiska wędkarskiego było utrudnione.

Felietonik

W poprzednim felietoniku napisałem, stwierdzając wstępnie ogólną poprawę w redagowaniu na krytykę prasową w naszym zakładzie — że jednak niełatwe jest życie korespondenta „Wspólnego Celu”, podając przy tym konkretny przykład próby ataku na jednego z nich.

Dzisiaj, po doświadczeniach ostatnich dni, chciałem dodać, że mimo wielu pozytywnych reakcji na nasze artykuły, notatki i listy, mimo pełnego poparcia ze strony Dyrekcji i Samorządu Robotniczego, niełatwe jest czasem również życie redaktora.

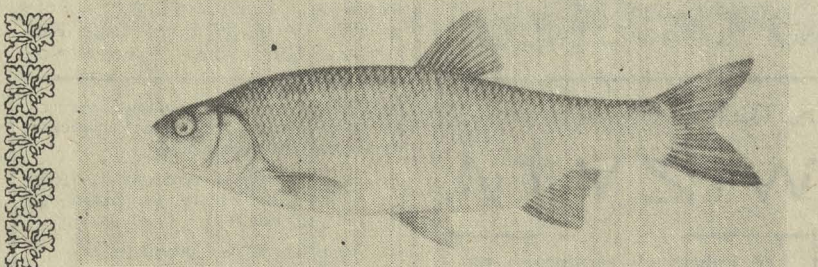
Powrócono więc bez rybki. W tym samym dniu jednak dobrze powiodło się Tadeuszowi Konarskiemu, który na Odrze koło Międzyrzecza złowił pięknego półtorakilogramowego leszcza i aż 80 sztuk płoci!

Bolesław Wydra swoim zwyczajem odwiedzał w każdy wolny dzień od pracy stawy w Wojcieszycach. Stwierdził jednak, że w tak wczesnym okresie czasu ryby na wodach stojących nie żerowały.

Tyle o pierwszych wyprawach.

Należy wierzyć, że lepiej będzie w maju, kiedy zacznie się okres łowienia szczupaka. Złowienie bowiem dużego szczupaka to przecież marzenie każdego wędkarza, marzenie często realizowane.

Zbigniew Adamski



Jednym z głównych powodów takich przypadków jest fakt, że jest wśród nas jeszcze wielu takich, którzy nie umieją, czy nie chcą, zrozumieć naszych intencji. Kierownicy niektórych komórek w naszym zakładzie, zarówno tych najmniejszych, jak i tych największych, najczęściej uważają, że każda uwaga pod adresem administrowanej przez nich jednostki, to atak na ich autorytet.

A przecież poruszając sprawy ich oddziału, nie mamy nie innego na myśli, jak chęć pospieszenia im z pomocą.

Jeżeli więc nawet piszemy, że w którymś z oddziałów zmianowy niewłaściwie reaguje na krytykę, to nie jest to atak ani na Kierownika, ani na Oddział, ani na Załogę, tylko zwrócenie uwagi, że naszym skromnym zdaniem, trzeba by coś zmienić tutaj na lepsze...

Zaskoczyła zaś nas wizyta pewnego Kierownika w redakcji, który tak zaczął z nami bardzo burzliwą rozmowę: „Kto panu pozwolił (słowa były skierowane do redaktora) zamieszczać moje nazwisko w gazecie?”

Nazwisko było rzeczywiście za mieszczące, gdyż wymieniał je zmianowy. Aby nie zmieniać treści jego wypowiedzi wymieniliśmy nazwisko Kierownika.

Czy jednak w ten sposób, czy też w inny, będziemy w przyszłości wymieniali nazwiska Kierowników, prosimy nie pytać nas o prawo do tego. Jesteśmy organem Samorządu Robotniczego.

Naszym obowiązkiem jest pisać o ludziach i sprawach zakładu. A nie można tego robić, nie wymienając nazwisk.

Ludwik Stanisławowicz